

KU DUCHOWOŚCI DLA SYNODALNOŚCI



OPIS

Ten dokument zawiera selektywny przegląd głównych aspektów i zasobów pomocnych w rozwijaniu duchowości dla synodalności i procesu synodalnego.

Podgrupa Komisji ds. Duchowości: Duchowość dla synodalności

Tekst ten został przygotowany przez członków podgrupy Komisji Duchowości: James Hanvey SJ; s. Nathalie Becquart XMCJ; s. Marie Kolbe Zamora OSF; Fra Giulio Cesareo OFMConv; ks. João Chagas Jr.; Maria Campatelli i zatwierdzona przez Komisję Duchowości.

Komisja ds. Duchowości
Podgrupa-Duchowość dla synodalności

ZAWARTOŚĆ

Wstęp	5
Duchowość dla synodalności – niektóre główne tematy	11
Praktykowanie duchowości synodalnej: rozwijanie zwyczaju synodalnego	25
Matka Boża Drogi - Theotokos Hodegetria	45

Odbyć „synod” oznacza iść razem.
Myślę, że to jest naprawdę najwspanialsze
doświadczenie, jakie możemy mieć: należeć do
ludu idącego, przemierzającego historię razem
ze swoim Panem, który kroczy pośród
nas!

Nie jesteśmy sami; nie chodzimy sami.
Jesteśmy częścią jednej owczarni Chrystusa,
która idzie razem.

(Papież Franciszek, Franciszek z Asyżu, 4 października 2013)

Wstęp

Jednym z najważniejszych aspektów Synodu 2021-2023 jest uznanie, że jest on ukształtowany i kształtowany przez duchowość. Rozwijając „duchowość synodalności”, odkrywamy, że pomaga nam ona zintegrować naszą refleksję teologiczną i poszerzyć nasze doświadczenie Kościoła, gdy głębiej angażujemy się w proces synodalny. Rzeczywiście, w miarę jak rysują się dla nas rysy duchowości synodalnej, możemy dostrzec w niej sposoby, w jakie Duch Święty łaskawie życie Kościoła, pociągając każdego do głębszej miłości Chrystusa i pobudzając nas do pragnienia wiecznego większa komunია, uczestnictwo i misja¹

Celem tego artykułu nie jest przedstawienie szczegółowej analizy duchowości dla synodalności i jej teologicznych podstaw. Ta ważna praca musi zostać wykonana, ale będzie wymagała bardziej intensywnego leczenia niż jest to możliwe tutaj. Oczekuje się raczej, że podstawy, charakter i znaczenie duchowości dla synodalności mogą być rozwijane w świetle samego procesu synodalnego, czerpiąc z doświadczenia całego Kościoła.

Jednak na tym etapie może być pożyteczne przedstawienie przeglądu głównych cech duchowości synodalnej w nadziei, że będzie ona informować i wspierać proces synodalny. Mamy również nadzieję, że nakreślenie niektórych centralnych cech i dyspozycji duchowości synodalnej będzie źródłem informacji dla tych, którzy chcą głębiej zastanowić się nad synodalnymi wymiarami naszego życia kościelnego.

¹ Dokument przygotowawczy, (2021) §1.

Rozwijanie duchowości dla synodalności: Wielu może zapytać, dlaczego rozwijanie duchowości dla synodalności jest ważne. Synodalność nie jest nowym elementem życia i samorozumienia Kościoła. Jest konstytutywną dla Kościoła i od samego początku była obecna w wielu formach². Synodalność jest sposobem na wyrażenie tego, kim jesteśmy jako chrześcijanie i kim stajemy się razem jako Kościół dzięki działaniu Ducha Świętego.³ Na każdym etapie to ten sam Duch Święty, który nieustannie odnawia Kościół w komunii i wciąga go coraz głębiej w życie synodalne. Możemy rozpoznać Ducha Świętego, który nieustannie działa w historii, i widzimy postęp w naszym zrozumieniu i praktyce synodalności. Jest to szczególnie prawdziwe od czasu Soboru Watykańskiego II, który ustanowił Synod Biskupów i praktykę zgromadzeń doradczych na poziomie Kościołów lokalnych⁴.

Jedną z ważnych cech, które wyłonią się dla naszego obecnego zrozumienia, jest poczucie, że synodalność jest nie tylko teologią, ale praktyką duchową. Jesteśmy zatem zaproszeni do zbadania, co może oznaczać duchowość dla synodalności i dlaczego dostarcza głębokiego źródła dla życia kościelnego, zrozumienia i refleksji teologicznej. Być chrześcijaninem to mieć „powołanie synodalne”, które rozwija się poprzez życie duchowe

Z tego rozumienia synodalności możemy zobaczyć, że duchowość synodalna jest sposobem życia lub praktyką, która integruje i konkretyzuje trzy kluczowe elementy komunii, uczestnictwa i misji. Zapewnia, że nie próbujemy ich rozdzielać w naszej refleksji czy w naszej praktyce.

² Międzynarodowa Komisja Teologiczna (ITC), Synodalność w życiu i misji Kościoła, (2018) § 42

³ Dokument przygotowawczy, (2021) § 16 I, 2018. Również www.synod.va.

⁵ ICT §43.

Z tego powodu duchowość synodalności staje się „habitusem kościelnym”, który jest źródłem odnowy i dynamizmu życia i misji Kościoła. To sposób bycia i stawania się Kościołem. Duchowość synodalności nadaje formę niesamowitemu odkryciu ukrytych energii miłości, zaangażowania, hojności i dzielenia się, które tkwią w nas, czasami bez opieki i zapomniane: rodzaj „posagu” otrzymanego na chrzcie, ale często zaniedbanego. O ile naprawdę żyjemy synodalnym charakterem Kościoła, staje się on dla wszystkich narodów świadectwem nadejścia Królestwa Bożego, w którym wszyscy mają dom w sprawiedliwości, godności, pojednaniu i pokoju.

Tekst podzielony jest na trzy części: tematy centralne (I) i praktyki (II), które rozwijają „habitus” duchowości synodalnej i wreszcie refleksję o Maryi (III) jako tej, która towarzyszy nam na naszym synodzie ścieżka.

Część I (tematy) próbuje nakreślić niektóre z centralnych wymiarów i aspektów teologicznych, które ugruntują duchowość synodalności. Część II (praktykowanie duchowości synodalnej) przedstawia i zastanawia się nad niektórymi kluczowymi praktykami, które pomagają nam wzrastać w kierunku życia synodalnego. Duchowość jest czymś konkretnym. Dzięki naszym praktykom duchowym, nasze sposoby życia, życie w Duchu i sposoby, w jakie odnosimy się do siebie, stają się skuteczne i realne. Stają się sposobem na życie lub „habitusem”, poprzez który wyrażamy naszą wiarę i angażujemy się w świat, w którym żyjemy. Część III obiera za główny temat Maryję, Matkę Bożą, i proponuje szereg refleksji na temat Maryi, która oświeca i towarzyszy synodalnej drodze Kościoła.

Tekst do refleksji. Podejście przyjęte tutaj polega na zaoferowaniu tekstu, który zachęca do refleksji, modlitwy i zaangażowania, a nie takiego, który oferuje serię

propozycji i argumentów, choć mogą być przydatne. W tym wstępnym tekście naszym głównym celem jest pokazanie, że istnieje konieczny związek między duchowością synodalną a teologią synodalną. Nie należy ich rozdzielać, ale pozwolić na wzajemne informowanie się i kształtowanie. Często Duch Święty zdecydował się napisać teologię w duchowych praktykach, wartościach i spostrzeżeniach, które są wyrażane na co dzień w życiu Ludu Bożego. Mogą one również odzwierciedlać dynamikę procesu synodalnego i życia wspólnoty chrześcijańskiej. W tym sensie, troszcząc się o nie i zastanawiając się nad nimi, Kościół nie tylko dochodzi do głębszego doświadczenia samego siebie, ale także odkrywa, że znajduje się w szkole Ducha Świętego i jest zaproszony do głębszego momentu uczenia się.

Biorąc pod uwagę podejście przyjęte w niniejszym tekście, uważny czytelnik znajdzie echa w różnych sekcjach i paragrafach. Chociaż mogą one ryzykować powtórzenie, miejmy nadzieję, że pomogą rozpoznać i uchwycić coś z dynamicznej, międzyrelacyjnej natury doświadczenia synodalnego. W ograniczony, ale pomocny sposób, pozwala nam dostrzec, że synodalność jest nie tylko koncepcją teologiczną, ale duchowością, codzienną rzeczywistością Ducha Świętego w całym życiu i misji Kościoła. Tekst ten, zarówno pod względem struktury, jak i prezentacji, stara się prześledzić zarysy tej rzeczywistości, ale przede wszystkim zaprasza każdego czytelnika do wejścia w rzeczywistość życia synodalnego Kościoła poprzez własną refleksję, doświadczenie i wizję⁶.

⁶ Mamy nadzieję, że każdy akapit, choć powiązany z głównym tematem lub wymiarem, może również funkcjonować samodzielnie. W ten sposób mogą okazać się przydatne do modlitewnej refleksji i dyskusji.

Nie wystarczy mieć synod; musisz być synodem.

Kościół potrzebuje intensywnego wewnętrznego dzielenia się: żywego dialogu między pasterzami i między pasterzami a wiernymi.

(Franciszek, Przemówienie na audiencji z Arcybiskupem Większym, Metropolitami i Stałym Synodem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, 5 lipca 2019)





Duchowość synodalności Niektóre motywy centralne

Punktem wyjścia jest zawsze nasza „sytuacja”: ta zaczyna się zawsze od obecności Boga, odkupieńczego działania Boga w Chrystusie i wylania Ducha Świętego. Każde życie i każda historia jest polem miłosnego i odkupieńczego działania Boga, który ugruntowuje godność i powołanie każdego człowieka i stawia nas z całym życiem stworzenia, nakazując nam cześć, służbę i uwielbienie Boga w Trójcy Jedynej. To właśnie w tej perspektywie zaczynamy rozpoznawać naszą osobistą i kościelną potrzebę przebaczenia i „metanoi”/ nawrócenia; rozpoznanie naszego złamania i naszej słabości; nasz wzrost w pokorze wyznawania prawdy; otwartość na naszą potrzebę łaski Bożej⁷. Pod pewnymi względami przeżywamy obecnie „kulturową Paschę”. Synodalność jest procesem refleksyjnym, który stara się zwracać uwagę na realia naszych czasów i pragnienia wyrażane w złożonych ruchach ludzkiej kultury.⁸ . do głębszej metanoi i otwarcia na potrzeby i tęsknoty ludzkości za pokojem i łaską Chrystusa.

Sednem tego jest potrzeba przebaczenia i pojednania. Niezależnie od „sytuacji” lub kontekstu Kościoła, zawsze jest on wyposażony w powołanie do misji, wyznawania Chrystusa i służenia miłosierdziem Bożym wszystkim kobietom i mężczyznom.

⁷ W przemówieniu do V Konwencji Kościoła Włoskiego (10 listopada 2015 r.) papież Franciszek wskazuje trzy cechy chrześcijańskiego humanizmu: pokorę, brak zainteresowania i błogosławieństwo.

⁸ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, §4:11.

Częścią realizmu Kościoła jest uznanie, że nie może istnieć bez proszenia Boga o przebaczenie i miłosierdzie. Ta prawda nie wynika wyłącznie z traumy i destrukcji nadużyć i korupcji (na wielu poziomach), które niedawno wyszły na jaw . na świecie; jest to również konieczność ad intra między protagonistami kościelnymi na różnych poziomach w obrębie Kościoła powszechnego. Synodalność zaczyna się od przebaczenia i pojednania ad intra. Tylko wtedy może być pośrednikiem uzdrawiającej łaski między kulturami, ludami i narodami. Tylko wtedy wszyscy są mile widziani jako równi uczestnicy w domu Pana.

Potrzeba miłosierdzia i przebaczenia sięga także w przeszłość, nie tylko ze względu na sposób, w jaki Kościół świadomie i nieświadomie był sprawcą ucisku. Rozpoznając i wyznając wiele sposobów, w jakie staramy się wykorzystać łaskę Bożą dla naszych własnych planów, Kościół wzrasta w pokorze i otwartości oraz świadczy o prawdzie, która może nas tylko wyzwolić. Żyje z codziennego doświadczenia słów św. Pawła: „Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor 12,10; 1 Kor 1,26). W kontrkulturowej akceptacji bezbronności osobistej i instytucjonalnej Kościół może naprawdę stać się miejscem schronienia dla wszystkich, którzy żyją w realiach życia bezbronnego i niepewnego. Sam Kościół zdaje sobie sprawę, że nie może zabezpieczyć swojego istnienia przez gromadzenie władzy, ale tylko od Boga, w którym jest cała jego siła i bezpieczeństwo.

Komunia i misja. W wydarzeniu Pięćdziesiątnicy Kościół staje się nową rzeczywistością communio/wspólnoty, która przewyższa starożytne wyobcowanie wprowadzone

⁹ Dokument przygotowawczy, (2021) 56.

grzechem osobistym i społecznym , tak żywo wyrażonym w historii wieży Babel. Kościół synodalny ewangelizuje w i poprzez miłosierną i pojednawczą jakość naszych relacji.

Duchowość synodalności daje wyraz tej misji. Rozwija się zarówno w horyzontalnej dynamice komunii między Chrystusem i Jego ludem w historii, jak iw pionowej dynamice tej komunii, która wykracza poza historię.

Tutaj zaczyna się ujawniać prawdziwa głębia „komunii”. Po pierwsze, komunია jest rzeczywistością trynitarną, to znaczy wyrazem Trójjedynego Boga, który jest miłością. Ta miłość jest nie tylko doświadczana jako źródło wszystkiego, co podtrzymuje życie całego stworzenia w Chrystusie, ale także objawia się i doświadczana jako osobista miłość Boga, który dociera do całej ludzkości ze zbawczym darem Boga. Zdolność do uczestniczenia we własnym Trójjedynym życiu Boga jest oferowana przez łaskę. Ma to dwojakie znaczenie. Po pierwsze, Bóg Ojciec wylewa na każdego z nas całą tę miłość, którą od wieczności ofiaruje Swojemu Synowi, naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi. Po drugie, nie jesteśmy kochani „z zewnątrz”. Ojciec raczej przez Ducha Świętego włącza nas w życie, które jest Trójjedyną Miłością Boga. W Jezusie Chrystusie stajemy się jednym z Bogiem: „dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem” (Rz 8,17). To jest nasza godność, powód naszej niezniszczalnej nadziei i radości z naszej misji wobec świata.

Komunia jako uczestnictwo w Życiu Bożym jest podstawą całego życia chrześcijańskiego, a zatem Kościoła synodalnego. Oznacza to, że komunია i uczestnictwo nigdy nie mogą zostać zredukowane do zjawiska socjologicznego, ani też nie mogą być podtrzymywane wyłącznie przez struktury instytucjonalne.

„Poza” Duchem. W dynamicznym i wzajemnym rozwoju komunii,

uczestnictwo i misja, Kościół żyje pełniej życiem Ducha Świętego. Jej sercem jest „kenoza Ducha”, która jest darem z siebie/samooferą miłości. Poprzez kenozę Ducha Świętego Bóg nadal spotyka nas z łaską Chrystusa w naszych podzielonych historiach i demaskuje nasze złudzenia, abyśmy mogli zostać uzdrowieni we wszystkich wymiarach naszego człowieczeństwa.

To Duch (a) powoduje wzajemny charakter komunii, uczestnictwa i misji; b) czyni je istotnymi cechami życia kościelnego, tak aby wszyscy członkowie Kościoła zostali wezwani do ich realizacji lokalnie i powszechnie; oraz (c) ujawnia konstytutywną naturę synodalną Kościoła.

To Duch Święty nieustannie przenosi Kościół „poza” siebie do magis – „coraz większego” Boga i odkupieńczej ofiary Boga za życie świata. Właśnie w tym ruchu „poza” Kościół staje się „komunią w różnorodności”. Tutaj wszyscy znajdują swój głos i swoje miejsce; tutaj wszystkie są potwierdzone. Kościół staje się „namiotem spotkania” (por. Wj 33,7-10), gdzie Bóg wychodzi na spotkanie z ludem Bożym, miejscem Bożego przyjęcia dla całej ludzkości. Nieskończone magis Ducha mieszka właśnie w tym miejscu, w którym Kościół otwiera się na Boga. To dzięki Duchowi wielu staje się jednym w Chrystusie bez ponoszenia jakiegokolwiek utraty tożsamości (zasada trynitarna). W Duchu komunია staje się harmonią i nową kreatywnością, ponieważ wymaga myślenia i życia w kategoriach innych (miłość). Jest to część głębszego habitusu, do którego zaproszeniem jest synodalność.

To nie jest utopijna wizja, do której musimy dążyć. Jest to raczej doświadczenie daru łaski, który już otrzymaliśmy na chrzcie, łaski, która czyni nas wszystkich uczestnikami Ciała Chrystusa. Jest przeżywana i urzeczywistniana w każdej liturgii eucharystycznej, w której spotykamy się z codzienną integracją naszego sakramentalnego życia i misji. W

w ten sposób Kościół synodalny może mówić o rozdrobnieniu, wyobcowaniu, niepewności i niepokoju współczesności. Może zaoferować nową relacyjną wizję przyszłości ludzkości zgromadzonej w życiu Trójjedynego Boga, przyszłości, która już się rozpoczęła tu i teraz¹⁰.

Jeśli życie Ducha Świętego odsłania możliwości odnowionego świata i uzdrowionego stworzenia, to pokazuje nam również, w jaki sposób wszystkie te zbiorowe i duchowe dzieła odkupieńczej miłości wprowadzają w czyn misję i duchowość Kościoła synodalnego, dzieła i akty które wypływają z duchowości synodalnej. Daje wyraz sakramentom, które podtrzymują i kierują formą powołaniową każdego życia chrześcijańskiego, ponieważ każdy w Kościele uczestniczy w jego misji, każdy zgodnie z otrzymaną łaską. Nie wykluczając wszystkich sakramentów Kościoła, możemy uznać znaczenie chrztu i bierzmowania, Eucharystii i pojednania.

Chrzest ugruntowuje naszą wspólną tożsamość i uczestnictwo w Chrystusie i Kościele. Jest to chronologiczny początek i fundament wezwania do stania się jednym w Chrystusie poprzez miłość, którą otrzymujemy od Ducha Świętego i którą dzielimy w naszej relacji. Ponadto chrzest jest wzorem, który objawia i „nadaje rytm” życiu chrześcijańskiemu. Chrzest jest „miejscem” naszego uczestnictwa w życiu Ojca jako Jego dzieci. Ojciec oferuje nam swoje przebaczenie, nie jako jedyny akt, który dotyka tylko naszej przeszłości; wręcz przeciwnie, kąpie całe nasze życie w wodach miłosierdzia. Dlatego Bóg nie tylko zawsze nam przebacza (i wybacza), ale jakoś nieustannie daje nam możliwość życia miłosierdziem i dzielenia się nim z innymi. W tym sensie Kościół może być postrzegany jako wspólnota, w której stale doświadczamy

¹⁰ Zbadane w encyklice Fratelli Tutti, Papież Franciszek 3 października. 2020

i nauczcie się — dzięki darowi Ducha Świętego (i przez wiele naszych błędów i grzechów) — jak żyć zgodnie z tym przebaczeniem, abyśmy mogli ofiarować je innym. Jednocześnie miłosierdzie Boże nie wyklucza sprawiedliwości. Raczej, jak widzieliśmy powyżej, sprawiedliwość Boża poprzez rozpoznanie własnych grzechów i win zawsze otwiera drogę nadziei, drogę pokuty, pojednania i wzrostu. To doświadczenie jest więc wzorcem i przestrzenią życiową dla życia Kościoła.

1. Co więcej, dar przebaczenia, jako doświadczenie bycia kochanym przez miłość silniejszą niż jakakolwiek odmowa lub zaprzeczenie, obejmuje całe stworzenie. W rzeczywistości świat nie jest już tylko „rzeczą”, ale miejscem, w którym Bóg dociera do nas ze swoją zbawczą miłością; i ta zbawcza miłość dociera do nas nie tylko na poziomie wewnętrznym (czy moralnym), ale dociera do nas w naszym ciele, w naszym ciele. Rzeczywiście, dzięki wezwaniu Ducha, materia świata (jak woda chrztu) staje się miejscem spotkania ludzkości z łaską Bożą; nasza materialność staje się miejscem, w którym jest zawsze aktywna.

2. Jak widzieliśmy, w chrzcie i przebaczeniu zostaliśmy włączeni w życie Trójjedynego Boga. Nie jesteśmy tymczasowymi gośćmi ani służącymi, a już na pewno nie jesteśmy intruzami. Miejsce Syna jest naszym miejscem. Jesteśmy u siebie w domu, w którym jest wiele mieszkań (J 14,2). Przez chrzest wszyscy ludzie w Kościele mają tę samą godność; wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca i jako tacy nie ma nic, co może lub musi być do tego dodane. Jednocześnie ta komunია w godności — jak w samej Trójcy — implikuje osobiste różnice. W ten sposób Kościół jest wspólnotą, która nie boi się żadnych różnic społecznych, kulturowych czy płciowych, ponieważ właśnie w tych różnicach wyraża się komunია. Nasze wzajemne różnice dzielą tylko z powodu naszych grzechów. Istotnie, poprzez odkupienie — doświadczenie bycia jednym na mocy naszej jedności w Chrystusie — różnice stają się „materialem”, dzięki któremu żyjemy jako cała wspólnota i jedno ciało. Ta realizacja może stać się

wkład kulturowy, którym Kościół jako wspólnota może dzielić się z tymi, którzy są poza jego granicami. Dzielenie się tą wizją może umożliwić nam wspólne uczenie się, jak wzmacniać nasze wzajemne i globalne więzi, nie pomimo dzielących nas różnic, ale poprzez te różnice.

3. Eucharystia jest „źródłem i szczytem życia Kościoła”¹¹. W Eucharystii Kościół doświadcza, że jest już w obecności Ojca, przy stole zabitego, ale żywego Baranka Bożego. Wzrastamy na podobieństwo Pana Jezusa Chrystusa poprzez nieustanne oczyszczanie z naszych grzechów, a przede wszystkim z naszego światowego sposobu myślenia i postępowania. W Eucharystii objawia się nam Królestwo Boże jako już obecne i aktywne. Ilekroć miłość braterska, prawdziwa przyjaźń i zaangażowanie wypełniają nasze relacje i instytucje, Eucharystyczna epikleza Ducha Świętego wciąż się rozwija.

Eucharystia jest rzeczywiście sakramentem Kościoła, ponieważ jest Ciałem Chrystusa. Kiedy sprawujemy Eucharystię i uczestniczymy w wieczerzy Pańskiej, pełnia jest łaska naszego chrztu, przez który stajemy się członkami Jego Ciała. Nasze bycie jednością w Chrystusie jest karmione i pogłębiane, aż wypełnia również naszą własną egzystencję i relacje. Jak mówi św. Augustyn: „Jeżeli zatem jesteście Ciałem i członkami Chrystusa, to na stole Pańskim zostaje umieszczona własna tajemnica!

To twoja własna tajemnica, którą otrzymujesz! Mówisz „Amen” prawdzie o tym, kim jesteś. Kiedy słyszysz „ciało Chrystusa”, odpowiadasz „Amen”. W rzeczywistości, kiedy słyszysz „Ciało Chrystusa”, mówisz „Amen”. Bądź więc członkiem ciała Chrystusowego, więc

¹¹ Por. Sobór Watykański II. Sacrosanctum Concilium § 10; Synodalność ITC §109.

aby twoje „Amen” było prawdą! 12

Z tej perspektywy widzimy, że sakrament Eucharystii karmi w nas dynamizm zapoczątkowany przez chrzest, przez który rozpoczynamy nasz udział jako wspólnota w życiu Trójcy Świętej. W Chrystusie przychodzimy, aby dzielić Jego życie z Ojcem i Duchem Świętym. Jesteśmy namaszczeni miłością Ducha Świętego. Działanie Ducha jest nie tylko „duchowe”; wpływa również na naszą materialną, cielesną rzeczywistość. Przez namaszczenie Ducha cała osoba jest dotknięta; ciało doświadcza tej łaski także w miłości, którą dzielimy z innymi, poprzez każde doświadczenie przyjęcia i posługę miłosierdzia.

Eucharystia kształtuje także sposób, w jaki patrzymy na świat i odnosimy się do niego, ponieważ świat został stworzony jako „materia” powszechnej Eucharystii, a ludzkość została stworzona jako kapłan tego kosmicznego sakramentu. Dlatego Eucharystia determinuje naszą liturgiczną postawę wobec świata. Sprawia, że stajemy w centrum świata i pozwala nam zjednoczyć się w akcie błogosławienia Boga, przyjmowania świata od Boga, a jednocześnie ofiarowania go Bogu i napełnienia świata tą Eucharystią / dziękczynienie pozwala nam przemienić nasze życie, to życie, które otrzymujemy od świata, w życie w Bogu, w komunię.

Synodalność, jako życie Kościoła, jest darem, którego nie możemy wytworzyć własnymi wysiłkami lub strategiami. Wręcz przeciwnie, jest to progresywna droga uczestnictwa i integracji w wyjątkowym Ciele Chrystusa, która pozwala nam – jako jednostkom i jako wspólnoty/ wspólnoty – mieć między sobą „taką samą postawę, jaka jest również nasza

w Jezusie Chrystusie, jak mówi św. Paweł (Flp 2,5). Istotnie, Synodalność, poprzez jedyną komunię, która jest jednocześnie z Chrystusem i naszym bliźnim, wprowadza nas w sposób myślenia i postawę samego Chrystusa. Dlatego mimo naszych grzechów i upadków, jako Kościół, możemy być obecnością Chrystusa, który uzdrawia, pociesza, troszczy się i prowadzi swoich braci i siostry do objęcia Ojca. Zjednoczony i jak zabity Baranek, Kościół odkrywa w Eucharystii, że jest to chleb łamany i ofiarowany „za życie świata” (J 6, 51), aby „świat był zbawiony” (J 3). :17).

Piękno jest nierozdzielnie związane z życiem wiary i jest zawsze przywoływane lub ujawniane, w jakiś sposób lub na pewnym poziomie, w doświadczeniu synodalności. Jest to pewny znak życia Ducha Świętego. To piękno, które jest obecne w wierze, przekracza rozum i angażuje inteligencję serca i rozumu, ponieważ prawda posiada własne piękno. Jednak piękno to nie tylko harmonia czy równowaga; piękno jest raczej owocem paschalnej dynamiki, w którą zostaliśmy wprowadzeni na naszym chrzcie. Bóg, który jest miłością, jest jedyną rzeczywistością, która może być obecna w sprzecznościach historii, w jej tragediach, a nawet w śmierci. Z tego powodu konkretne bosko-człowieczeństwo Jezusa Chrystusa w wydarzeniu paschalnym stanowi najwyższą chwałę Boga, którą możemy odczytać jako piękno.

W chrześcijaństwie jedyną możliwą estetyką jest estetyka paschalna, to znaczy estetyka tragedii i przewyciężenia tragedii, ofiary i owocu ofiary, nienawiści i miłości pośród tej nienawiści, która ją przemienia w dar śmierci i zmartwychwstałego życia, które wychodzi ze śmierci.

a. Piękno jest paradoksalne, ponieważ ten sam Chrystus umęczony na Kalwarii jest tym Chrystus, o którym mówi się, że jest najpiękniejszym z ludzi.

Oznacza to, że nie można myśleć o pięknie wyłącznie na poziomie formy. Ten paradoks jest tak silny, że nie jest dostępny bez światła oświetlającego umysł: Ducha Świętego. Kalón, obejmujący zarówno piękno, jak i dobro, urzeczywistnia się w zniszczeniu grzechu. To zniszczenie z kolei dokonuje się poprzez ofiarę pełną miłości, w której zło, choć szpeci, zniekształca i czyni brzydotę, nie może wymazać pełni chwały, która objawia się w swoim zbawczym działaniu na tej samej zniekształconej twarzy.

Gdy kontemplujemy Chrystusa ukrzyżowanego, Duch Święty objawia nam, że życie przeniknięte miłością jest życiem pięknym. Jeśli Kościół jest komunią chrześcijan, którzy starają się żyć swoim powołaniem chrzcielnym, które jest w istocie powołaniem do miłości, to komunia kościelna ma wiele wspólnego z pięknem. Piękno jest darem integralności duchowej przekazanym każdemu przez Ducha Świętego. Piękno dotyka naszego odkupienia, ponieważ jest to ludzkie życie w miłości. W pięknie tkwi mądrość prawdziwego życia; piękno jest królewską drogą dającą dostęp do Ducha Świętego i świata duchowego. Dla chrześcijanina piękno przejawia się nie tylko (a nawet przede wszystkim) w sztuce, ale w liturgii, w której otrzymujemy to „życie w Duchu” i na wiele sposobów miłość jest przekazywana przez dobro, które każdy czyni. W życiu wiary „piękno” jest chwilą, miejscem, w którym w osobie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego spotykają się prawda, miłość i bycie. Poprzez zamieszkujące w nim życie Ducha Świętego każdy chrześcijanin jest nieustannie przekształcany w ten sam „zbieg okoliczności” w czasie i przestrzeni; każdy chrześcijanin zostaje przemieniony w światło uświęcające w służbie całej ludzkości.

b. W życiu ochrzczonych piękno jest sposobem życia i bycia, który objawia piękno Chrystusa w naszym ciele i objawia Jego odkupieńczą łaskę. W życiu chrześcijańskim piękno może wyrażać się w obrazach i formach artystycznych; lub może wyrażać się w poiesis pobożności i liturgii, które posługują się językami poza słowami i pojęciami; lub może to być w tych prostych aktach miłości i integralności, które przywracają nam nasze człowieczeństwo.

W tym wszystkim Kościół odkrywa, że cała gama jego kanałów komunikacyjnych jest podstawą i konstytutywną dla jego doświadczenia Ducha Zesłania Ducha Świętego, który jest zawsze twórczy i który w każdym ludzkim języku świadczy o Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Czy w chwilach skupionej kontemplacji, czy w chwilach, gdy świadomie zwracamy uwagę na to, jak wiara objawia się w pięknie, dotykamy rąbka szaty Boga; krwotok naszej duszy i naszego bytu zostaje uzdrowiony i widzimy Bożą chwałę objawioną na obliczu Chrystusa (2 Kor 4, 6; J 1,4).

Pozytywnym aspektem takiego podejścia do piękna jest to, że nie jest ono ograniczające. Jeśli przyjmujemy podejście argumentacyjne, głównie konceptualne lub etyczne, powstaje dyskusja, która kończy się dialektyką opinii.

Ponieważ piękno jest kształtowane przez wiarę i z niej wypływa, piękno dotyka najgłębszych źródeł naszego pragnienia Boga. Piękno wzywa nas do siebie bez dwuznaczności, bez oszustwa. Jego autorytet sięga daleko głębiej niż rozum. Piękno fascynuje, przyciąga i prowadzi do swoich pokoi, jak mówi Orygenes o pannie młodej w Pieśni.

c. W tym wszystkim piękno wplata nas w komunie kościelną. Piękno bardziej niż jakakolwiek inna rzeczywistość duchowa pomoże Kościołowi wyjść poza wyrażanie się jedynie jako instytucja, aby mógł objawiać się, zarówno w historii, jak i w Królestwie, jako żywe ciało, którym jest. Synodalność, jako konstytuująca Kościół, da wyraz dynamicznemu pięknu życia/komunii kościelnej i świętości Kościoła.

Kościół synodalny jest powołany do bycia Kościołem ekumenicznym. 13 Pełnia

¹³ Dokument przygotowawczy, s. 36.

oczekująca nas komunია jest już zapowiedziana w procesie synodalnym i w rzeczywistości Kościoła powszechnego, ale uznajemy również, że jest częściowa i niekompletna. Z tego powodu zasadniczym elementem procesu synodalnego jest ekumeniczny, ponieważ żyje on zawsze tym samym pragnieniem, które Chrystus wyraził w swojej modlitwie do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Jest to dynamiczna komunია, w której nie traci się prawowitej różnorodności Kościołów, ale gromadzi się i pielęgnuje ich dary, historie i świadectwo o Chrystusie dla dobra całego Ciała Chrystusa. Taka komunია umacnia świadectwo i misję między całym domem Pana; nie może go pomniejszyć. Jednocześnie proces synodalny jest także procesem pokuty, przebaczenia i pojednania, ponieważ każda wspólnota nosi w swojej pamięci i historii rany dawnych podziałów, a także obietnicę przyszłej jedności. Zgromadzony w komunii Kościół synodalny kościołów staje się światłem dla podzielonych narodów świata. Konflikty i przemoc można przezwyciężyć, nasze historie można uzdrowić i pojednać, abyśmy mogli dojść do pełni naszego wspólnego człowieczeństwa, pracując razem dla dobra wszystkich i odpowiedzialni za całe stworzenie w naszym wspólnym domu.

Kościół idzie w kierunku Królestwa, ale jednocześnie jest zakorzeniony w wielu miejscach. Słowo „Kościół” od samego początku odnosiło się zarówno do miejsca, jak i do poczucia przynależności do tak uniwersalnej wspólnoty. Dla tych konkretnych ludzkich miejsc Efezu, Koryntu, Antiochii i Rzymu „Kościół” zawsze odnosi się do wspólnoty należącej do Boga, wspólnoty, którą Bóg nabył krwią swego Syna (Dz 20,28). Z tego powodu nie używamy języka „kawałków”, aby mówić o Kościołach na całym świecie, ale mówimy raczej o Kościele „lokalnym”, „Kościele w tym miejscu”. W ten sposób Kościół Boży dociera do:

cała ludzkość, przenikając miejsca świata, stając się w tym miejscu, przez chrzest, przebaczeniem grzechów i darem Ducha, wspólnotą eschatologicznego pojednania.

Każdy z tych Kościołów istnieje w diasporze i jest częścią pielgrzyma w drodze do Królestwa, gdzie wszyscy zostaną zgromadzeni z „czterech rogów” do ostatecznej i pełnej komunii, która przemieni już istniejącą częściową komunię.

Dlatego każdy Kościół lokalny jest całkowicie otwarty na horyzont eschatologiczny, „poza”, który oddala go od własnych granic, od zamykania się w sobie, nawet od ograniczeń narzuconych przez jego zamknięcie w historii i przeznaczeniu miejsca, w którym jest zakorzenił się. Ponieważ w każdym z Kościołów znajduje się to, co znajduje się w nich wszystkich, a w każdym z nich to, co jest w każdym, razem stanowią jeden Kościół Boży. Nie są tak w tym sensie, że każdy dodaje coś, czego pozornie może brakować w innym, ale dlatego, że każdy jest identyczny z Kościołem, który Bóg wzbudził w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy; Kościół, który oczekuje Królestwa jako zadatku i pierwocin (2 Kor 1:22, 5:5; Rz 8:23; Ef 1:14), Królestwa Ojca, w którym jeszcze nie ma pełnego udziału, ale czeka go w święto powszechnej komunii.





Praktykowanie duchowości synodalnej: Rozwijanie zwyczaju synodalnego

Kościół synodalny jest Kościołem kontemplacyjnym. Jest to Kościół, w którym pisma święte i sakramenty są centralne, ponieważ są szkołą wizji otwartej na zbawczą ekonomię Boga we wszystkich rzeczywistościach stworzenia, ludzkiej egzystencji i historii.

Synodalność nie może być urzeczywistniana ani podtrzymywana, jeśli nie opiera się na modlitwie Kościoła i wiernego ludu Bożego. Modlitwa otwiera serce i umysł na wszystko, co Bóg czyni i czego pragnie dla ludzkości i stworzenia; karmi także i kształtuje wolę, abyśmy zawsze starali się pragnąć i działać zgodnie z wolą Bożą i zbawczym celem. W ten sposób każda modlitwa jest darem Ducha Świętego, który uzdalnia nas do naśladowania Chrystusa, którego cała istota jest modlitwą.

Modlitwa Kościoła w sakramencie i liturgii jest także spotkaniem z żywym Bogiem, działającym w czasie i poza nim. Jest to moment ujawnienia, w którym widzimy, co Bóg już zrobił i kim się stajemy. Dlatego Kościół jest zarówno strażnikiem pamięci ludzkości (o tym, kim jesteśmy i do czego jesteśmy wezwani), jak i świadkiem nieoczekiwanej nadziei, która jest dla nas zawsze obecna dzięki łasce.

Kościół synodalny jest Kościołem słuchającym. ¹⁴ Zwraca uwagę na wszystkie modalności Bożej samokomunikacji. Wsłuchuje się w ruchy świata i liczne głosy, które są podnoszone w lamentach, protestach, błaganiach i świadectwach. Słuchanie

¹⁴ Dokument przygotowawczy, s. 34.

Kościół zwraca uwagę na wiele różnych narracji życia, kultur i narodów. Można powiedzieć, że jest to miejsce narracyjnej gościnności. Aby słuchać, społeczność musi najpierw być świadoma wszystkiego, co wnosi, co sprawia, że uważne słuchanie jest czymś więcej niż tylko „słyszeniem”. Następnie musi zrozumieć, że „słuchanie” jest aktem uwagi, darem i uznaniem drugiego; chętna hojność, aby pozwolić im mówić własnym głosem bez próby uprzedniego określenia kategorii lub tłumaczenia, aby uczynić wyzwanie innym wygodniejszym i bardziej akceptowanym. Słuchanie jest darem, który stawia nas do dyspozycji drugiego. Wiąże się to z etycznym zobowiązaniem do chodzenia z nimi, ponieważ kiedy zajmujemy się kimś innym, czynimy ich życie i ich historię częścią naszej historii. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy decydujemy się na uprzywilejowanie tych, których życie cierpi z powodu przemocy ubóstwa i tych, którzy cierpią brzemień odrzucenia lub marginalizacji lub dźwigają ciężar fałszywych i zniekształcających narracji. Kiedy słuchamy, również konsultujemy się: szczerze staramy się czerpać z wglądu, doświadczenia i mądrości innych. Słuchanie, które jest także konsultacją, jest wzajemnym aktem zaangażowania, ponieważ wszyscy jesteśmy zaangażowani w wspólne poszukiwanie dobra, do którego wzywa nas Duch Święty. Z tego powodu rozeznanie w najlepszym wydaniu charakteryzuje się inkluzywnością i otwartością.

Kiedy „słuchamy”, jesteśmy dostrojony do głosu, który leży w głosie, który słyszymy, to jest do głębokiego głosu Ducha. Często ten głos nie jest dostępny w słowach, niemniej jednak przemawia do nas „serce wołające do serca” w cichej muzyce Boga. Słuchanie na takim poziomie wymaga wolności, by być dostępnym dla wszystkiego, o co Duch prosi lub gdziekolwiek Duch prowadzi. Będzie również wymagało od nas słuchania z inteligencją lub zrozumieniem wiary, aby Chrystus i Słowo Boże stały się szkołą, w której uczyliśmy się rozpoznawać, rozumieć i osądzać to, co usłyszeliśmy.

Kościół synodalny jest Kościołem wymagającym. 15 Kościół jest wspólnotą pielgrzymującą na drodze, którą Bóg prowadzi go przez rozległe przestrzenie historii¹⁶. Aby mieć pewność, że jest to droga, po której prowadzi go Bóg, Kościół zawsze aktywnie angażuje się w rozeznanie. Chociaż może to pociągać za sobą ten sam rodzaj procesów intelektualnych i refleksyjnych, rozeznanie można odróżnić od rozważnego podejmowania decyzji. Rozeznanie jest zasadniczo aktem teologicznym; to dar mądrości, aby widzieć wszystko w relacji do Boga i rozpoznać Boże pragnienie trwałego ludzkiego dobra objawionego w Chrystusie. Rozeznanie jest wyrazem pragnienia naszego serca, by kochać Boga i znajdować najlepsze sposoby służenia Bożemu celowi zbawienia w ciągle zmieniających się i złożonych okolicznościach naszego życia, nie tracąc nigdy z oczu ostatecznego przeznaczenia i celu, do którego wzywa nas Chrystus. Oznacza to, że rozeznanie zobowiązuje nas również do nieustannego procesu nawracania naszych sposobów widzenia i poznawania, kochania i działania, kiedy zaczynamy widzieć świat przez Chrystusa i w Chrystusie oraz dostrzegać nieustanne Boże dzieło odkupieńczej łaski w naszym świecie. Jest to także życie Ducha Świętego działającego w nas i w Kościele, które upodabnia nas do Chrystusa i prowadzi do prawdy¹⁷.

Modlitwa: Rozeznanie zawsze ma kontekst. Jednak nawet jeśli zmieniają się okoliczności, w których rozeznamy, modlitwa i słuchanie pozostają niezmiennie. Modlitwa otwiera nas i uzdalnia do uważnego oczekiwania na słowo Boże. Dzięki niej zaczynamy rozpoznawać sposób, w jaki Bóg jest obecny i aktywny w każdej sytuacji i chwili.

¹⁵ Dokument przygotowawczy, s. 35.

¹⁶ Lumen Gentium Rozdział VII nn.

¹⁷ Por. Flp 2:5; 1 Kor 2:16; J 16,13; Rz 8:26n. Lumen Gentium §12. Odnośnie. konwersja por. Dokument przygotowawczy, s. 25 i nast.

Własna modlitwa Pana, Ojciec nasz, najbardziej podstawowa modlitwa życia chrześcijańskiego, jest modlitwą o dar rozeznania: „Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak, jak w niebie . To jest modlitwa, którą Chrystus żyje nie tylko w swoich czynach, ale także w swojej osobie. W tych znanych początkowych słowach znajdujemy się w odpowiedniej dyspozycji do rozeznania:

- Jesteśmy zorientowani na Boga jako na podstawowy warunek i cel naszego życia. Dzięki łasce naszej adopcji możemy teraz naprawdę poznać naturę i głębię Boga, nie jako jakieś odległe bóstwo, ale jako Abba, „Ojciec” (Gal 4:6).
- Poznać i pokochać Boga to dążyć do pełnienia woli Bożej. To jest spełnienie każdego życia i ostateczne źródło jego radości. Rozeznanie jest aktem wiary — poznania, kochania i ufności — Bogu we wszystkim i we wszystkich okolicznościach naszego życia. Jeśli dotyczy to jednostek, dotyczy to również Kościoła, wielkiej wspólnoty wiary.
- Dochodzimy również do odkrycia, że Bóg ma cel nie tylko dla nas, ale dla całej ludzkości i w istocie dla wszystkiego w stworzeniu. • Dopiero kiedy zdamy sobie z tego sprawę, zmieniają się nasze relacje i obowiązki. Stajemy się sługami i przyjaciółmi Chrystusa w dziele uzdrawiania świata, aż dojdzie do pełni życia w Bożym planie odkupienia. To jest nasze wejście w nowy sposób rozumienia i działania oraz znak naszego nawrócenia.

„Bądź wola Twoja” to nie tylko modlitwa; to głębokie pragnienie i zaangażowanie. Czy to w wielkich rzeczach, czy w doczesnych sprawach codziennego życia, kiedy Duch Święty modli się w nas Pańską modlitwą, nasze rozeznanie kieruje się pod zwierzchnictwo Boga, ogłaszane jest Królestwo i uświęca się imię Boga w Chrystusie. Rozeznanie jest więc integralną częścią powołania i misji każdego członka Kościoła i samego Kościoła. Prosimy o to za każdym razem, kiedy modlimy się Pańską modlitwą i coraz głębiej wkraczamy w Jego życie i służbę.

Rozeznanie jako dostrojenie – metafora. Pod wieloma względami możemy dostrzec dar rozeznania w kategoriach muzycznych. Często uczymy się śpiewać poprzez śpiewanie z innymi. Od nich uczymy się rozpoznawać prawdziwe i fałszywe nuty. Stopniowo oswajamy się z muzyką i zaczynamy niemal intuicyjnie wiedzieć, kiedy jesteśmy w harmonii. Tak więc, dzięki znajomości z Bogiem, możemy dojść do rozpoznania, co jest prawdziwe i zgodne z Bożym zamierzeniem, a co jest rozstrojone lub uderza w fałszywą nutę.

Dzięki nowej „muzyce krzyża” uczymy się również tego, co jest Bożym sposobem miłości i działania dla zbawienia świata. Ostatecznie rozeznanie jest aktem miłości do Boga i bliźniego. To wiedza, która przychodzi przez miłość. Rozeznając w miłości i poprzez miłość, możemy zacząć pojmować rzeczywistość we wszystkich jej relacjach i jej ostatecznym przeznaczeniu, jakim jest uczestnictwo w trójjedynym życiu Boga. Rozeznanie jest więc także otwarciem serca w miłości i miłosierdziu na wszystko. Jak to wyraża św. Izaak z Niniwy (św. Izaak Syryjczyk):

Czym jest miłosierne serce? To płonące serce dla całego stworzenia, dla ludzkości, dla ptaków, dla zwierząt, dla demonów i dla wszystkiego, co istnieje. Na ich wspomnienie oczy miłosiernej osoby wylewają obfite łzy. Dzięki silnemu i gwałtownemu miłosierdziu, które ściska serce takiej osoby, i dzięki tak wielkiemu współczuciu, serce staje się pokorne i nie można znieść słyszenia lub zobaczenia jakiegokolwiek krzywdy lub lekkiego smutku w jakimkolwiek stworzeniu. Z tego powodu taka osoba nieustannie modli się ze łzami w oczach, nawet za irracjonalne zwierzęta, za wrogów prawdy i za tych, którzy ją skrzywdzą, aby były chronione i dostąpiły miłosierdzia. I w podobny sposób taka osoba modli się za rodzinę gadów z powodu wielkiego współczucia, które płonie bez miary w sercu na podobieństwo Boga¹⁸.

¹⁸ Pierwszy zbiór, Homilia 74.

Tak więc rozeznanie przychodzi przez życie Kościoła, pełne wiary życie jego członków, rytm liturgii, dbałość o żywe słowo Pisma Świętego i sprawowanie sakramentów. Na wszystkie te sposoby zwyczajne życie Kościoła jest dla nas wielką szkołą rozeznawania.

Skoncentrowani na Bogu – aby zachować nas wolnymi: jeśli mamy żyć w tym „dostrojeniu” z Chrystusem, które Duch Święty w nas tworzy, musimy starać się, aby Bóg był centrum naszego życia: jego „cantus firmus”. Z tego powodu rozeznanie jest zawsze aktem skupionym na Bogu; kieruje się miłością do Chrystusa i pragnieniem pogłębiania naszej służby dla Niego i budowania Jego Ciała, Kościoła. Wypływa ona bezpośrednio z naszej miłości do Boga, która kieruje całego nas ku Bogu i zbawczemu dziełu Boga objawionego w Chrystusie i zamieszkiwaniu Ducha Świętego.

Rozeznanie w wolności. Rozeznanie wymaga wolności: wolności służenia Bogu i bliźniemu oraz pokory, która uznaje i akceptuje wolność Boga do angażowania nas w służbę lub nie. W ten sposób każda prawdziwa próba rozeznania rozpocznie się od zbadania stopnia, w jakim jesteśmy wolni i proszenia o łaskę, by stać się dostępnymi. Chociaż nasze własne pragnienia, myśli i plany będą kontekstem, w którym staramy się dowiedzieć, o co Bóg nas prosi, nie mogą one być naszym głównym celem.

Czy jako jednostka, czy jako wspólnota, z pewnością musimy je rozpoznać i zrozumieć, jak wpływają na nas, abyśmy mogli lepiej osądzać, czy pomagają lub przeszkadzają nam w naszym procesie rozeznawania: czy blokują nas przed słuchaniem i zrozumieniem?

Czy pomagają nam być bardziej otwartymi i wrażliwymi na źródła, przez które przemawia Bóg?

Czy potrzebujemy najpierw pojednania i przebaczenia, zanim będziemy mogli wyruszyć na drogę rozeznania, czy może będzie to jedna z łask, jakie otrzymujemy w samym procesie? Czy jesteśmy na to gotowi?

Bez względu na to, jak oceniamy nasze pragnienia, myśli, plany i historie, będziemy potrzebować łaski wolności, aby je poświęcić lub przemienić, jeśli nie pomogą nam znaleźć woli Bożej. Nie będziemy dobrze rozeznawać, jeśli nie będziemy mieć wolności, by być do dyspozycji Boga.

W tym sensie rozeznanie polega również na tym, by dać Bogu swobodę proszenia nas co jest potrzebne w służbie Bożej.

W całym naszym rozeznaniu zawsze będziemy musieli szukać tej wolności, prosić o łaskę czystej intencji i niezmaconego skupienia. Bez tego zawsze istnieje ryzyko, że spróbujemy uczynić Boga naszym sługą. Rozeznanie stałoby się wtedy rodzajem bluźnierstwa.

Pokora: Z tego powodu każdy akt rozeznania, czy to osobisty, czy wspólnotowy, zaczyna się od pokory. Probiezmem tego jest misterium paschalne, a idąc razem w tym usposobieniu pokory, przejdziemy także do pokory ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Rozeznanie wie, że jest nauczane i kierowane mądrością krzyża. Nie boi się być głupi w oczach niezrozumiałego świata. Pragnie jedynie uczestniczyć w dziele Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w dziele odblokowania i otwarcia kanałów dla nowego życia Ducha Świętego, aby ludzkość i całe stworzenie „miały życie i miały je w pełni”. (J 10,10).

Jeśli pokora opiera się na uświadomieniu sobie, że wszystko, co otrzymaliśmy, oznacza również, że potrzebujemy Bożej łaski, aby oświecić nasze uwikłania w grzech i wyzwolić nas z nich. Grzech nie tylko wkracza w sposób, w jaki postępujemy, ale także zniekształca nasze sposoby poznawania i osądzania. Możemy paść ofiarą złudzeń, które wydają się być

Dobry. To tylko przeszkody, jeśli ich nie rozpoznamy. Dlatego rozeznanie wymaga zaangażowania w prawdę i przejrzystość. Wynika z tego, że będzie również otwarty na innych, którzy mogą mieć wgląd, którego potrzebujemy, aby nas poprowadzić. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy zajmujemy się rozeznaniem wspólnotowym. Potrzebujemy pragnienia otwarcia się na mądrość tradycji i prawdę, którą Kościół niesie w swoim nauczaniu i życiu wspólnym. Potrzebujemy pokory, by przyznać się, że się mylimy lub źle zrozumieliśmy, i potrzebujemy pokory, by się zmienić, abyśmy mogli być bardziej otwarci na Boga, który nas wzywa.

Kościelny wymiar pokory dla rozeznania. Wszelkie rozeznanie, nawet jeśli dotyczy osobistej sprawy lub wyboru, dokonuje się we wspólnocie wiary i ze wspólnotą wiary; jest to domyślnie akt eklesjalny. Niezależnie od konkretnego wyniku procesu rozeznania, doprowadzi on do głębszej wiary w Kościół i misję Kościoła. Będzie to jedna z cech prawdziwego rozeznania.

Jednak dla rozeznania ważne jest, aby rozpoznać, że każdy członek Kościoła jest zarówno uczniem, jak i nauczycielem, w rzeczywistości trzeba być zapisanym jako uczeń do szkoły Pana, aby zostać nauczycielem. Jeżeli warunkiem nauczania jest pokora uczenia się i naśladowania, możemy również zobaczyć, jak szerokie i głębokie są konsekwencje dla życia kościelnego. Jeśli prawdą jest, że każdy biskup jest zarówno uczniem, jak i nauczycielem, to dotyczy to również każdego kapłana i rodzica, a nawet każdego, kto naucza świadectwem swojego życia¹⁹. Wymaga to nie tylko pokory, która jest warunkiem wstępnym każdego prawdziwego ucznia, ale także otwartości, która dąży do uwolnienia się od lęku, ambicji, uprzedzeń i ideologii, które mogą nas zaślepić na działanie Boga w świecie i zniekształcić nasze odczytywanie „znaków”.

¹⁹ Por. *Episcopalis Communio*
^{§5} 20 *Gaudium et spes* §4;11.

czasu”²⁰. Jakość naszego rozeznania i wynikających z niego decyzji można oceniać na podstawie sposobów, w jakie buduje ono Kościół, pogłębia jego komunię i misję. Nie powinno to umniejszać kreatywności, wolności i śmiałości (parezji) w podążaniu za tym, do czego prowadzi Duch Święty, aby poznać i kochać Chrystusa.²¹ Wezwanie Chrystusa zawsze uwalnia nas do „wypłynięcia na głębię...”. (Łk 5:4). Jednak na każdym etapie rozeznaniem i jego owocami rządzi pokora, która dąży do dobra wszystkich.

Czasami oznacza to, że musimy czekać z pełną miłości cierpliwością i zrozumieniem, aby każdy mógł uczestniczyć w pokoju i zaufaniu. W przeciwieństwie do innych procesów decyzyjnych, rozeznanie nie zadziała dobrze, jeśli działa poprzez narzucenie określonego poglądu lub sposobu działania. W każdej społeczności ludzie będą mieli różne zdolności i sposoby widzenia rzeczy; nie każdy może poruszać się w tym samym tempie (1 Kor 8:9). Częścią wzrostu, jaki przynosi rozeznanie wspólnotowe, jest wzajemny szacunek, prawdziwe pragnienie, aby nikt nie był odrzucany ani wykluczony, oraz cierpliwość oczekiwania, aż wszyscy będą gotowi.

Pokora pojawia się w sposobie, w jaki decydujemy się słuchać i czekać. Rzeczywiście, usposobienie przewodnie to otwarte słuchanie, które jest hojne dla drugiego mówiącego, nawet jeśli ktoś może się nie zgadzać lub być zakłopotany tym, co zostało powiedziane lub sposobem, w jaki zostało to powiedziane. Takie otwarte słuchanie nie jest w pośpiechu; będzie dążyć do odkrycia perspektywy, wglądu, prawdy lub bólu tego, co zostało powiedziane, czego często nie można w pełni wyrazić słowami. Usposobienie hojnego, pokornego i otwartego słuchania dociera do drugiego człowieka i do rzeczywistości, którą przeżywa i której doświadcza. Często będzie to bardzo różniło się od naszego, więc musimy być przygotowani na podróż, na wyjazd do innego kraju,

²¹ Dokument przygotowawczy, s. 35.

taki, który nie jest nam znany lub w którym możemy nie czuć się tak komfortowo. W pewnym sensie jest to droga wcielenia i musimy być gotowi, by odkryć, że Chrystus jest już w świecie drugiego człowieka, czekając, aż Go zobaczymy.

W ten sposób proces rozeznawania pozwala samej wspólnotie wzrastać w głębszą samopoznanie, solidarność i poczucie przynależności do jedynego Pana. Dlatego z pokorą przyjdą wielkie dary hojności, życzliwości i łagodności, abyśmy z cierpliwym hartem ducha mogli znosić siebie nawzajem, tworząc czas i przestrzeń, aby wzrastały i pogłębiały się wzajemne zaufanie i wiara w Chrystusa (Gal. 6:1-5). Te zobowiązania będą także znakiem, że wspólnota żyje tą pełną łaską wolnością, której rozeznanie potrzebuje, aby znaleźć wolę Bożą i podążać za nią.

Wdzięczność i pociecha: Z jakiegokolwiek tradycji rozeznania czerpiemy, wszelkie rozeznanie zaczyna się od wdzięczności za to, co Bóg uczynił, co czyni i co uczyni: wdzięczność przede wszystkim za dar samego Chrystusa i Ducha Świętego, który gromadzi, podtrzymuje i prowadzi nas w naszej służbie Bogu i bliźniemu. Rozeznanie płynące z pocieszenia rozpoznaje, że już żyje z głębi wiary, nadziei i miłości. Rozpocznie się od uznania tych darów, które już działają w życiu Kościoła i wspólnoty. Wszystkie one są pewnymi znakami Ducha Świętego, który jest obecny, wzmacniając wspólnotę w jej życiu i misji. Niezależnie od okoliczności, rozeznanie rozpocznie się i będzie kontynuowane w dziękczynieniu za te dary. Uzna, że są to autentyczne dary, którymi Duch Święty namaszcza każde życie chrześcijańskie i napędza cały Kościół. Są już owocami Królestwa, które wciąż są ukryte w tajemnicy, ale których obietnica jest już spełniona i zabezpieczona dla nas w Chrystusie.

Jeśli nasze rozeznanie nie opiera się najpierw na łaskach, które wspólnota (Kościół) już posiada, zaryzykuje utratę pamięci o historii zbawienia, którą posiada

przeżył i doświadczenie pocieszającej obecności Boga w jego życiu. Kiedy tak się stanie, rozeznanie popadnie w pustkę. Przejawi się to utratą wiary w ten proces. Indywidualnie lub jako społeczność możemy być przytłoczeni złożonością i pozornymi przeszkodami; stajemy się przestraszeni i unieruchomieni, starając się zagwarantować sobie własne bezpieczeństwo, zmuszeni do znajdowania fałszywej pociechy w rzeczach lub własnej konstrukcji lub zadowalania się czymś mniejszym niż to, do czego wzywa nas Duch Święty. W takich chwilach doświadczymy rozeznania, które zostało zmęczone walkami, zakwaszone konfliktami i rozproszeniem. Doświadczymy utraty pewności siebie, kreatywności i duchowego spokoju.

W każdym procesie rozeznania ważne jest rozpoznanie tych wzorów spustoszenia i ich źródeł, ponieważ mogą one trzymać społeczność w niewoli (Ga 5,16-26). Kiedy zostanie rozpoznana i uznana, otwiera się droga do powrotu z głębszą wiarą, wiedzą i miłością do Boga, który jest naszą mądrością i źródłem wszelkiej pociechy.

Rozeznanie wymaga czasu: Rozeznanie z pewnością wymaga czasu i powinniśmy być przygotowani, aby dać mu czas, którego potrzebuje. To nie jest taktyka opóźniania, aby uniknąć decyzji. Chodzi raczej o zajęcie się dynamiką wspólnoty, jej rosnącą wolnością, uczestnictwem i zrozumieniem jej członków, ich otwartością na otwieranie się na pojawiające się możliwości.

Chociaż potrzeba miejsca, czasu i modlitwy na wzrost konsensusu, uznamy, że konsensus, który jest owocem samego procesu rozeznania, jest czymś więcej niż tylko wspólną zgodą na temat słuszności określonej decyzji lub kursu działania. Z pewnością będzie odzwierciedleniem spotkania społeczności, ale pozwoli na różne poziomy przyswojenia, wglądu i zrozumienia, a także działania. Możemy odkryć, że we wspólnocie kościelnej konsensus to zgoda”.

i współdziałanie w działaniu na rzecz misji. Nie jest to narzucenie jednolitości; nie zaprzeczy cudownej grze łaski i natury, która nadaje kształt naszej egzystencji i historii.

Ta wolność w ramach konsensusu nie niszczy ani nie rozprasza różnorodności; jest wyrazem wspólnej wiary i ufności, która jest także owocem rozeznania. Zwykle będzie miał trzy aspekty:

Najpierw będzie zaufanie do kompetentnej władzy, która po rozeznaniu ze wspólnotą podejmuje decyzję lub ją potwierdza. To jest łaska, która należy do urzędu. To w służbie Ducha Świętego działającego w i poprzez niezbędne posługi wspólnota potrzebuje, aby podtrzymywać swoją żywą komunię i misję w miejscu i czasie.

Po drugie, centralnym wymiarem pocieszenia wspólnoty, jeśli chodzi o wynik rozeznania, będzie pokój. Ponownie, będzie to odzwierciedlać głębszy poziom jedności, który przenosi konsensus poza porozumienie na wspólną wiarę. Ta wiara opiera się nie tylko na doświadczeniu, że Duch Święty jest obecny i działa we wszystkich członkach, ale że jest to ten sam Duch, który działa we wszystkich członkach wspólnoty, tych, którzy sprawują urząd służby i we wszystkich tych, którym są powołani, by służyć. Bez względu na ostateczną naturę rozeznanej decyzji, wszyscy członkowie są wezwani do znalezienia w niej pokoju.

Po trzecie, konsensus jest przyjęciem współodpowiedzialności wykonywanej przez wszystkich członków wspólnoty według miary łaski, którą każdy otrzymuje za życie Kościoła. Współodpowiedzialność jest realizacją głębokiej i dynamicznej rzeczywistości przeżywanego uczestnictwa i komunii, zakorzenionej w łasce chrztu.²²

²² Dokument przygotowawczy, s. 35.

Charakteryzuje się wewnętrznym poczuciem jedności i pokoju. Wraz ze współodpowiedzialnością wiąże się odpowiedzialność. W rozwoju synodalności odpowiadamy sobie nawzajem za to, w jaki sposób wykorzystujemy nasze dary i nasze obowiązki, aby służyć Kościołowi i jego misji. Ta odpowiedzialność jest także wyrazem naszej pokory, naszej otwartości na to, by stanąć przed innymi, nie we władzy czy w podporządkowaniu, ale we wspólnocie równych, których rozdzielone urzędy i dary służą Chrystusowi.

Ta odpowiedzialność i odpowiedzialność funkcjonuje w historii, ponieważ jest wykonywana w stosunku do tych, którzy odeszli przed nami (tradycja i poprzednie pokolenia) oraz tych, którzy przyjdą po nas (nadzieja przyszłych pokoleń). Tutaj możemy zacząć żyć i doceniać wszystkie wymiary komunii, uczestnictwa i misji. Ostatecznie to przed Nim jesteśmy odpowiedzialni.

Wszystkie te wymiary wypływają z zamieszkiwania Ducha w całej wspólnocie, pozwalając wspólnocie żyć misją. Doświadcza siebie jako żywej koinonii poprzez różnorodność i dzielenie się darami, które otrzymuje od Boga. Uznaje również, że właśnie jako dary lub charyzmaty dane dla dobra wspólnoty i jej misji, nie mogą one ze sobą konkurować; wspólnota musi zawsze dążyć do przeżywania tego dynamicznego wielości darów w jedności, która pochodzi ze służby misji otrzymanej od Pana. W ten sposób, bez względu na okoliczności i wyzwania, przed którymi stoi wspólnota kościelna, uczyni to z pociechą. Zachowanie wspólnoty w pocieszaniu komunią, uczestnictwem i posłannictwem jest znakiem przewodnim i służbą Ludowi Bożemu.

Rozeznanie i mądrość. Rozeznanie jest aktem mądrościowym, uważnym na Boga, który

działa w Kościele, we wszystkich narodach i w stworzeniu. To Bóg słyszy wołanie ubogich, cierpiących i zagubionych oraz wołanie samego stworzenia. To Bóg zna przemoc świata i rany, jakie zadaje zarówno duszy, jak i ciału. Jednak to ten sam Bóg, który w zmartwychwstałym Chrystusie i darze Ducha Świętego dał nam nowe zrozumienie Bożego celu i działania (Kol 1:15-21; Ef 1:3-23; Rz 8,31-39). To czyni aktywną i obecną w każdej epoce i okolicznościach przyszłość, która wychodzi nam na spotkanie w Chrystusie i wyzwala nas ze „ślepych zaułków” (zaułek śmierci) naszych działań i naszych historii. Mając tę mądrość uchwyconą oczyma wiary, stajemy się agentami niszczącego Królestwa Bożego, pojednania wszystkiego w pokoju i posłańcami królestwa życia. Tutaj zaczynamy rozumieć, że samo rozeznanie jest częścią procesu zbawienia, konkretyzując i urzeczywistniając modlitwę, którą rozpoczęliśmy: „Bądź wola Twoja na ziemi jak w niebie”.

Rozeznanie to powolne, cierpliwe i głębokie zaangażowanie w służbę Bożemu dziełu odkupienia. Uczestniczy w Chrystusowej misji pojednania, uzdrowienia, przebaczenia i pokój.

Wreszcie, kiedy czujemy, że podjęliśmy decyzję, wytyczyliśmy drogę lub otrzymaliśmy łaskę, której szukaliśmy, potrzebujemy czasu, aby ją potwierdzić, czasu, aby poprosić Boga, aby ją potwierdził z rosnącym poczuciem pocieszenia. Dzięki temu energia i wola urzeczywistnienia tego, co zostało rozeznane, będzie również potwierdzającym znakiem. Podobnie pojawianie się „owoców” nie tylko natychmiast, ale także z biegiem czasu. Jednak potwierdzanie jest również czymś w rodzaju procesu: chociaż wybór lub kierunek może być jasny, jego wykonanie często będzie wymagało dostosowania i korekty. Nie dzieje się tak dlatego, że rozeznanie było błędne, ale dlatego, że jest ono wypracowywane w okolicznościach naszego życia i naszych czasów. Tak jak żaglówki muszą brać wiatr w żagle, jeśli mają pozostać na kursie i dotrzeć do celu, tak samo jest ze sposobem, w jaki przeżywamy naszą

rozeznania, nie tracąc z oczu celu, jakim jest coraz większa miłość i służba Chrystusowi i światu, do którego jesteśmy posłani.

Kiedy rozpozna, Kościół synodalny rozpocznie się od modlitwy Chrystusa, Naszej Ojczy, ale poprosi także Maryję, Matkę Bożą, aby nauczyła nas mówić z prostą, radosną ufnością i zawierzeniem: „Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 35).)

Wewnątrz słuchania i rozeznawania, które są ze sobą ściśle powiązane, jest uznanie wszystkich charyzmatów, którymi Duch obdarza wspólnotę w celu komunii, uczestnictwa i misji (por. 1 Kor 12, 4 n.). Urząd kościelny jest charyzmatem danym dla jedności i wierności Kościoła oraz jako gwaranta prawdy wiary. Ale nie jest i nie może stać niezależnie od całego Ludu Bożego ani od charyzmatów, które Duch rozdaje na potrzeby wspólnoty w każdym czasie i miejscu. Charyzmaty urzędu kościelnego i te dane całemu Ludowi Bożemu nie są ze sobą sprzeczne; wszyscy pracują w służbie komunii i misji. Ćwiczenie jednego wzmacnia i uzupełnia drugie; nie zagraża jej, nie umniejsza ani nie dewaluuje. Synodalność przywraca tę wzajemność i wzajemność charyzmatów, a tym samym otwiera drogę do odnowienia i uporządkowania (odkupienia) struktur kościelnych oraz naszego zrozumienia, w jaki sposób władza jest udzielana i sprawowana w Kościele. To zawsze jest dar, a nie uprawnienie; nigdy nie konkuruje, ale zawsze stara się realizować w służbie. Dlatego władza w Kościele jest najpierw uznawana przez pokorę, przez którą sprawowana jest dla dobra drugiego (subsydiarność), dla jedności i budowania całego ciała.

Biedni i peryferia. Kościół podążający za swoim Panem bezwarunkowo troszczy się o ubogich i jest powołany do miłowania swoich „ubogich i bolejących członków” oraz „tych, którzy cierpią prześladowanie ze względu na sprawiedliwość” (LG § 23). Kościół synodalny

ma w sobie pragnienie włączenia ubogich, zepchniętych na margines i uciśnionych. Doświadcza prawdy o własnym horyzoncie apostołskim Pawła: „caritas Christi urget nos” (2 Kor 5,14). To jest miłość, która prowadzi Kościół do ubogich i napędza jego pragnienie dotarcia do peryferii. Kościół musi także zrozumieć życie tych, którzy znajdują się na marginesie, ponieważ tam też można znaleźć Chrystusa (Mt 25,31 nn.). W tym procesie jesteśmy wezwani nie tylko do słuchania, ale do słuchania z ubogimi, zmarginalizowanymi i tymi, których głosy nasze społeczeństwa mogą zagłuszyć lub których obecność może stać się niewidoczna. Będzie to wymagało innej metodologii, sposobu towarzyszenia i chodzenia z lub obok, abyśmy mogli zobaczyć rzeczywistość z ich perspektywy. Pod wieloma względami wymaga to przejścia na margines, co dla wielu będzie kontrkulturowe.

Musimy przyznać, że nie jest łatwo zaangażować ludzi na marginesie w procesy, które nie zostały opracowane z nimi w samym sercu. Ludzie na marginesie i ci, którzy cierpią z powodu przemocy i podatności na ubóstwo, często mówią rzeczy niezwykle i nieoczekiwane; rzeczy, które często są sprzeczne z intuicją i stanowią wyzwanie. Tutaj potrzebujemy łaski, aby pozwolić im na własny głos i sposoby ekspresji, zamiast próbować wchłonąć je w konwencjonalne kategorie lub język instytucjonalny. Trzeba będzie pozwolić na symboliczne i werbalne wzbogacenie naszego własnego języka i pojęć poprzez te głosy i historie z marginesu. Musimy na nowo odkryć pełen wyobraźni horyzont ewangelii i Królestwa. Taka zmiana może być podtrzymywana najpierw przez przekonanie, a następnie przez doświadczenie, że przez wszystkich tych ludzi Duch Święty przemawia do Kościoła, a przez nich Chrystus wzywa nas i nasz świat do nowego zrozumienia i drogi żyjący.

Ubodzy i ci na marginesie z pewnością znajdują się w świecie, ale można ich również znaleźć w samym Kościele. Tutaj spotykamy inny wymiar „ubogich”. Pisma święte znają ich jako „anawim”, a Jezus wychwala ich w

Błogosławieństwa: „błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie” (Mt 5,3). To są ci, którzy są całkowicie zależni od Boga. Nie mają nikogo, do kogo mogliby się zwrócić lub ich bronić. Można je znaleźć w każdej parafii, na każdej mszy i w każdej działalności parafialnej. Są to ci, którzy być może nigdy nie przemawiają na spotkaniu, ale bez ich świadectwa i obecności sam Kościół byłby zubożony. Podobnie jak Jezus obserwujący wdowę w świątyni (Mk 12,41 n.; Łk 21,1 n.), często mówią językiem wiary i pobożności. Musimy je „zobaczyć” i nauczyć się ich języka. Kościół synodalny musi mieć oczy Chrystusa, aby widzieć tych, których milcząca obecność wypełnia marginesy, gdzie wiara jest niewidoczna i uznawana za pewnik. Sam Kościół bowiem jest Kościołem „anawim” – maluczkich, pokornych, pozbawionych władzy i statusu, ale których Bóg kocha. Są to ci, których życie w świadectwie i pokornej służbie – w modlitwie i działaniu – karmi Kościół; są uprzywilejowanymi spadkobiercami Królestwa. Maryja, Matka Boża, jest jedną z nich i jeśli potrafimy wsłuchać się w nią głęboko, ponownie słyszymy Jej pieśń w ich życiu.

„Kościół nie może zawieść ubogich...” (Papież Benedykt, Verbum Domini § 107). Kościół synodalny będzie się starał dać wszystkim miejsce i głos; będzie twórczy w docieraniu do tych, którzy są często niewidoczni, niesłyszani lub rzadko myślą. Obejmuje to inne kościoły i tradycje chrześcijańskie. Możliwe jest również, że na marginesie naszych społeczeństw i naszych Kościołów odkryjemy dzisiejszych świętych i męczenników, wspólnoty prześladowane, a także tych, którzy dążą do budowania więzi komunii i pokoju między narodami i religiami.

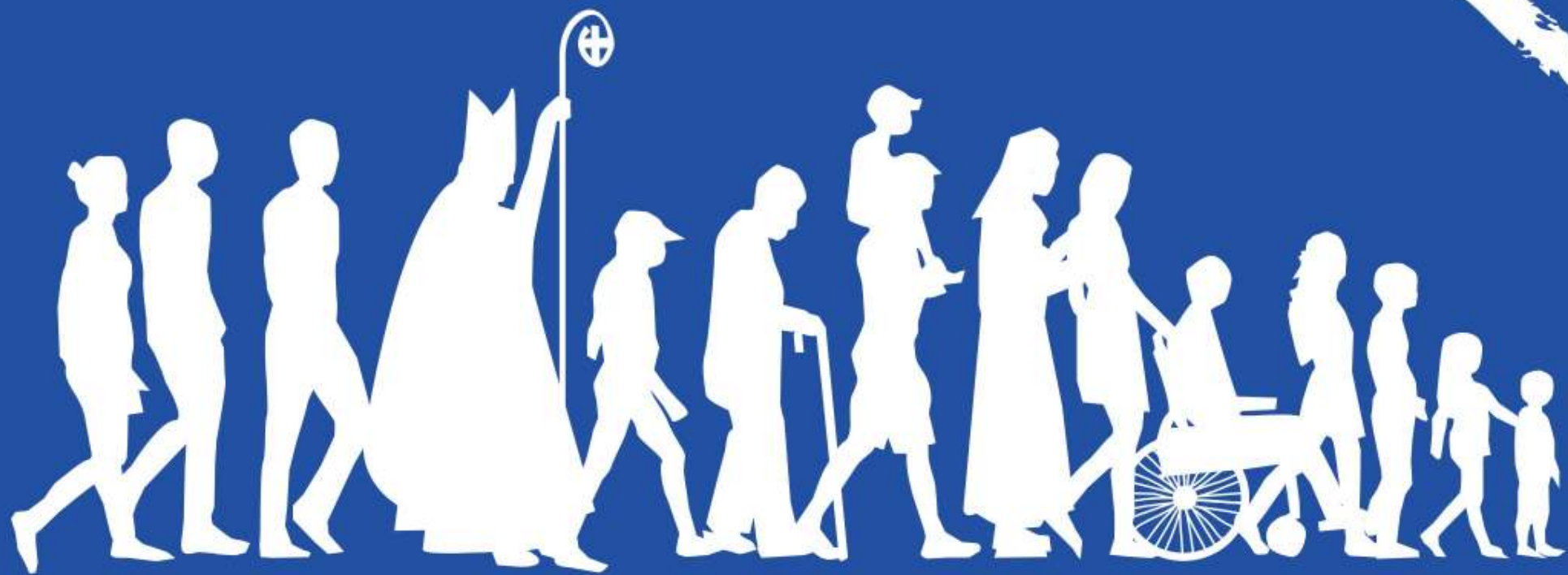
Jak już zauważyliśmy, wszystkie te „dary synodalne” zakładają nasze pragnienie nawrócenia; pragnienie porzucenia własnych osądów i sposobów widzenia rzeczy, aby wpuścić Boga w nasze życie, nasze wspólnoty i nauczyć nas na nowo spraw Królestwa Bożego; otworzyć oczy, by na nowo zobaczyć świat, w którym żyjemy, w

jego ból i piękno, strata i nadzieja; otworzyć nasze serca, aby ujrzeć Chrystusa pośród naszych rzeczywistości i ponownie usłyszeć Jego głos: „chodź idź za mną”.

Nawrócenie jest założeniem przygody i ryzykiem wiary w Chrystusa i Boga, którego On objawia. To właśnie w procesie „umierania dla siebie” możemy żyć dla Chrystusa i pełniej Mu służyć (por. Flp 1, 21 n.). Jest to łaska, która jest zawsze dana, aby się zmienić, zacząć od nowa, żyć „poza Duchem Świętym”. Nie jest to program do samotransformacji, którą możemy zrobić dla siebie. Jest to dar, który może dać tylko Chrystus, ponieważ tylko on zapewnia, że jest to dar Boży. A ten dar łaski może nadejść na wiele różnych sposobów, albo jako nagła niespodzianka, albo po długim czasie poszukiwań; ale kiedy nadejdzie lub jakkolwiek nadejdzie, możemy odpowiedzieć tylko jedną: „tak”. W tym momencie zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy sami; mamy wielu przyjaciół, którzy również powiedzieli „tak” i są z nami na drodze nawrócenia. Mogą nam pomóc zawsze pielęgnować dar i utrzymywać go przy życiu, ponieważ jest to „tak” dla życia, Bóg życia. Dlatego proces synodalny jest drogą nawrócenia, „tak” Bogu życia i Kościołowi, którego misją jest „za życie świata” (J 6, 51).

Proces synodalny jest wspólną wędrówką w tajemnicę życia i misji Kościoła. Jak w każdej podróży, będą chwile zamieszania, zwątpienia, niezgody i znużenia. W tych chwilach potrzebna jest nam wiara i mądrość tych, którzy z nami wędrują, a zwłaszcza wielka komunia świętych i tych wszystkich, którzy odeszli przed nami „naznaczeni znakiem wiary”. Mogą nam pokazać, że wielkie dary wiary, nadziei i miłości są przeżywane dla Chrystusa w naszych wzajemnych relacjach, a zwłaszcza w naszym bliźnim, zwłaszcza w potrzebie.

Również w tych chwilach potrzebujemy teologicznych darów wiary, nadziei i miłości, aby nas wesprzeć; znajdują wyraz w gestach cierpliwości, wytrwałości,



III

Matka Boża Drogi Bogurodzicy Hodegetria

I

Wskazując drogę

Jedna z najstarszych i najbardziej czczonych ikon Maryi, Matki Bożej, znana jest jako „hodegetria”: ta, która wskazuje drogę. Kończąc te rozważania, możemy znaleźć w Maryi tę, która ucieleśnia wszystkie wymiary duchowości synodalności, które staraliśmy się nakreślić. To ona towarzyszy Kościołowi w jego synodalnej drodze. Jak to przedstawia ikona, zawsze odwraca naszą uwagę od siebie na swojego syna, na źródło naszego zbawienia i kres naszej nadziei. Każdy rodzic rozpozna prosty gest Maryi. W tym jednym naturalnym ruchu miłości Maryja otwiera drogę pielgrzymującemu Kościołowi. Wskazuje również drogę całej ludzkości poszukującej uzdrowienia i pełni życia.

Maryja, Matka Boża, jest zawsze z nami na drodze synodalnej, ponieważ jest także „Matką Kościoła” (Mater Ecclesiae); matką wszystkich, którzy są towarzyszami i uczniami jej syna. Ilekroć czujemy się zagubieni, dezorientowani lub niezdecydowani, musimy tylko zwrócić się do niej, aby wskazać drogę.

Maryja nie mówi. Ona nie musi. Wystarczy, że skieruje nasz wzrok na syna. W swoim bezsłownym geście podsumowuje całą misję Kościoła. Nawet wtedy, gdy Lud Boży jest „w drodze” — w drodze — jest zawsze w misji. Nie można ich rozdzielić, ponieważ jest tylko jedna droga i jeden przedmiot naszego pragnienia, jedno źródło naszego życia i naszej nadziei: Jezus Chrystus.

To właśnie w tej podróży
stajemy się komunią, do której
Duch już nas powołał. Idąc razem,
odkrywamy, że potrzebujemy
siebie nawzajem, aby uczestniczyć
w otrzymanej misji. Jakkolwiek
idziemy, cokolwiek przyniesiemy,
nawet jeśli czasami musimy być
niesieni, nigdy nie jesteśmy
ciężarem.

Niezależnie od naszego stanu czy
kondycji, możemy ukazać obiekt
naszej miłości oraz źródło naszej
nadziei i radości: Jezusa Chrystusa,
naszego Pana i Zbawiciela, Syna
Bożego i syna Maryi.



II

Wspólna podróż

W pewnym sensie całe życie Maryi jest podróżą: wewnętrzną podróżą oddania się zamierzeniu Bożemu, nawet jeśli nie do końca rozumie, dokąd ją zaprowadzi, oraz fizycznymi podróżami, które wyznaczają jej życie: drogami z Nazaretu do Betlejem, droga uchodźców do Egiptu i długa droga powrotna. Odnajdujemy ją podczas pielgrzymek jej ludu, którzy podróżują, aby uczcić wielkie święta historii pielgrzymowania Izraela w Jerozolimie.

Spotykamy ją na najtrudniejszej ze wszystkich dróg: podążając za synem w ciemną noc Golgoty i Golgoty.

Spotykamy ją w ciszy Bożego milczenia, jako matkę czekającą na zwiastowanie nowego życia; czekając, aż usłyszy, jak jej zmartwychwstały syn ją woła, a potem pójdzie za nim w podróż zmartwychwstania. Dla Maryi, bez względu na to, czy jest to droga wewnętrzną czy fizyczna, droga wygnania czy powrotu, jest tylko jedna droga: droga wiary w Jej Syna, Jezusa Chrystusa, który jest Jej drogą.

Wraz ze swoim synem Maryja zna wszystkie podróże, które każdy z nas musi odbyć. Ona jest naprawdę „Matką Bożą Drogi”. Ona również nauczyła się słuchać i odpowiadać na Słowo



które przychodzi do niej pośród rutyny codziennego życia, modlitwy, uwielbienia i rodziny. Nauczyła się mówić prawdę z pokorą, ponieważ jest również jedną z „anawim”; jak głosić nadejście Królestwa Bożego; jak jej służyć z niezachwianą wiarą i odwagą, nie szukając własnej drogi, ale tylko tej, którą kroczy Chrystus.

Jedną z jej pierwszych podróży jest Nawiedzenie. Tutaj Maryja pokazuje nam, że jeśli droga synodalna ma głosić potężne dzieło Boga, będzie to także droga międzypokoleniowa. W drodze do domu Elżbiety widzimy, że dary „starszych” są potrzebne, aby rozpoznać, wspierać i pielęgnować łaski młodszych pokoleń. Podobnie jak młoda Maria z Nazaretu potrzebują tych, którzy mogą dać im dom, podczas gdy łaski, które posiadają, mają czas na rozwój. Znajdując we wzajemnym gościnności i zrozumieniu, Maryja i Elżbieta świadczą już o nowej wspólnoty, którą tworzy Bóg. Razem mogą zaśpiewać proroczą i radosną pieśń, która zapowiada nadejście Królestwa Bożego.

Ich pieśń nie rodzi się z wcześniej przygotowanego tekstu, ale z poruszającego się w nich Ducha. Z własnego doświadczenia mają „nową pieśń”, która gromadzi całą tradycję, w której stoją. We wspólnej pieśni i wspólnym głosie mogą głosić tylko to, co Bóg dla nich uczynił. Chociaż są one zgodne z proroczą tradycją Izraela, nie są kobietami, które spoglądają wstecz. To kobiety, które idą w przyszłość, którą już znają z doświadczenia łaski Bożej w swoim życiu.

Życie tych dwóch kobiet jest splecione na zawsze. Wiedzą, że ich życie nie jest już ich własnym. Należą teraz do przyszłości Boga i do wciąż rodzącej się wspólnoty.

Maryja i Elżbieta antycypują proroczy Kościół. Ich obecność przypomina mu, że najlepiej przemawia, gdy przemawia z doświadczenia łaski Bożej we własnym życiu. W drodze Maryi do jej krewnej Elżbiety i w odpowiedzi Elżbiety ukazuje nam się droga do wspólnoty synodalnej, w której można przyjąć, schronić i cieszyć się. W nich uczymy się, że ze słuchania Słowa przychodzi przyjmowanie i przyjmowanie nieoczekiwanego daru Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Elżbieta razem ze wszystkimi pokoleniami, które wkraczają w pieśń, są już wspólnotą nadziei, że Boże obietnice w Chrystusie nigdy nie zawiodą.



III

Podróż w opiece

W ewangeljach widzimy, że jest ona zawsze w drodze z Chrystusem, czasami niespokojna i opiekuńcza o Jego bezpieczeństwo, ale zawsze podąża z dyskretną, uważną i troskliwą miłością. Mamy poczucie, że skoro stworzyła dom dla Jezusa, tak też tworzy dom dla jego uczniów i wszystkich, którzy za Nim podążają. Ponieważ on jest jej domem, jak mogłaby nie żyć łaską gościnności? Jak mogłaby nie troszczyć się o tych, na których mu zależy, zwłaszcza o ubogich i tych na marginesie, dla których ma szczególne miejsce w swoim sercu? Jej drzwi są zawsze otwarte dla tych, którzy Go szukają, a Ona zawsze chętnie prowadzi nas do Niego, zwłaszcza tych, którzy go najbardziej potrzebują. W tym sensie,



Maryja jest matką Królestwa; Matka wszystkich tych, którzy ją lubią, żyją w i dla jej syna i Boga, którego On objawia.

U stóp krzyża, od jej cierpiącego Syna i Pana, potwierdza się jej misja: być matką nowej wspólnoty zrodzonej z Jego ofiary. Znajdujemy ją u stóp krzyża, zgromadzoną wraz ze swoją wspólnotą wiernych kobiet, związanych miłością i przyjaźnią poza naturalnymi więzami rodzinnymi. Razem nie boją się być postrzegani jako ci, którzy go kochają; dawać o Nim świadectwo, gdy wszyscy opuścili i przepelnieni są strachem. Przez długie czuwanie nad Jego cierpieniem, narażając własne życie, okazują miłość silniejszą i trwalszą niż jakakolwiek światowa moc. Wraz z tymi kobietami Maryja czeka, aby przyjąć umęczone i martwe ciało swojego syna w swoje ramiona i złożyć go w grobie, zwracając go Bogu Ojcu, który jej jej dał.

Jednak nawet ci uczniowie i naśladowcy, którzy Go opuścili w tej godzinie, zawsze mieli z nią dom i kobiety, które stały z nią solidarne. To jest ich łaska; jest to łaska Kościoła synodalnego, do którego Maryja i te kobiety o zdumiewającej miłości i wierze nadal nas wzywają. Nigdy nie przestali być świadkami przyszłych pokoleń, że bez względu na to, jak daleko zabłądzą, nigdy nie zostaną porzuceni. Zawsze będą mieli dom.

IV

Podróż

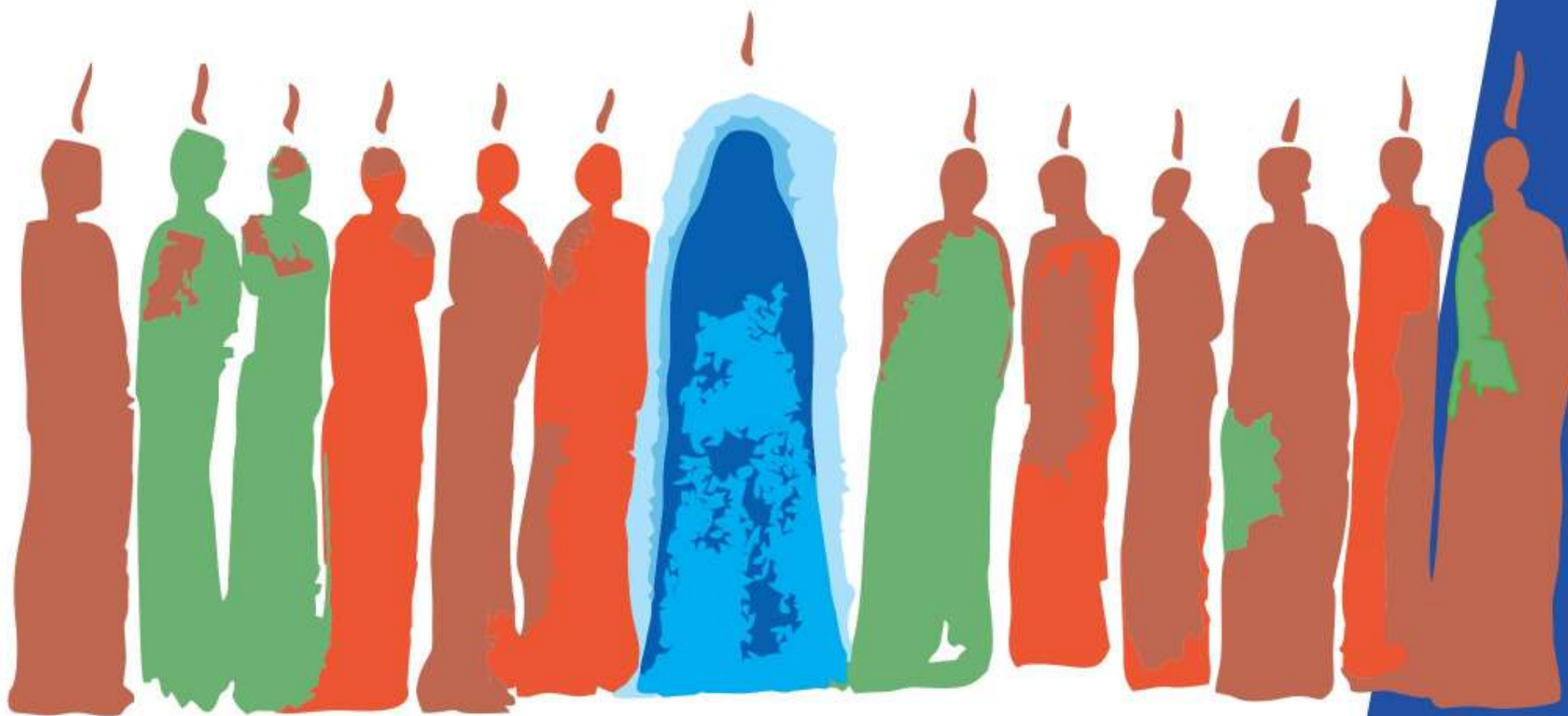
Magnificat Ześlania Ducha Świętego

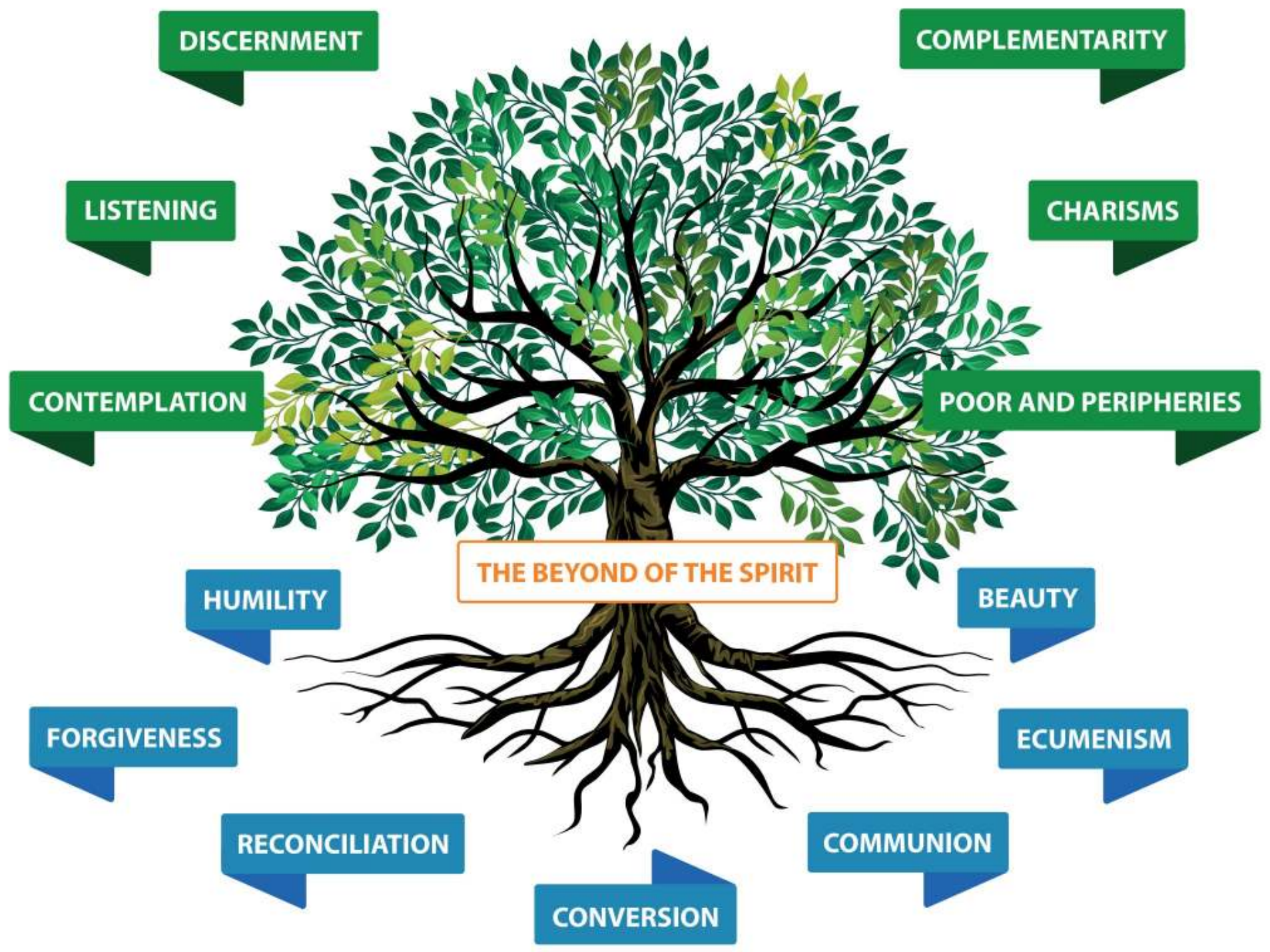
Nic dziwnego, że znajdujemy Maryję, Matkę Boga i Matkę Kościoła, ucieczkę grzeszników i wszystkich, którzy szukają domu z uczniami w dniu Pięćdziesiątnicy, ponieważ nikt nie wie lepiej niż Ona, jak zamieszkujący w nas Duch czyni w nas dom .

Ponownie widzimy, jak Maryja bez słowa pozostaje głębokim źródłem i probierzem prawdy dla uczniów Chrystusa. Z Nią wśród nich nigdy nie wymyślą innego Chrystusa. Będąc w centrum wspólnoty, zawsze będzie wiedziała, kim jest: Panem i Zbawicielem świata. W Maryi mamy obraz sensus fidelium: wszystkich tych w każdym wieku, którzy dzięki darowi Ducha Świętego poznają Chrystusa miłością w swoim sercu, wyrażają Jego prawdę w swoim życiu i nieomylnie pozostają pełni wiary i wierni on i jego Kościół. Jak w niej „Theotokos” — Matka Boża — tak w nich płomień Pięćdziesiątnicy nie stygnie, ani jego światło nie przygasa. Bez względu na to, jak ciemna jest droga przed nami lub jak trudna i nieoznaczona droga, światło Ducha Świętego nadal prowadzi święty Lud Boży.

W Maryi uczymy się podróżować jako Kościół synodalny. Uczymy się być w domu na świecie i tworzyć dom dla wszystkich, którzy go szukają, miejsce przyjęcia i schronienia, uzdrowienia i zbawienia, miejsce pojednania, pokoju i pewności życia wiecznego. To jest Kościół, za którym tęsknimy i potrzebujemy. W pewnym momencie wszyscy stajemy się uchodźcami poszukującymi ojczyzny. Z Maryją, Matką Kościoła, uczymy się, jak uczynić Kościół, Ciało Chrystusa, takim miejscem, ludem żywej komunii, uczestnictwa i misji. Wraz z nią uczymy się wypowiadać nasze „fiat” we wszystkich okolicznościach naszego życia i przyłączać się do wielkiego chóru wiary, który rozbrzmiewa

wieki, „Magnificat anima mea dominum” – „Wielbi dusza moja Pana, a duch mój raduje się w Bogu, moim Zbawicielu”. Dopóki ten chór nigdy nie zanika, świat ma niezawodną nadzieję; jeśli podąży za wielką pieśnią, znajdzie drogę do nieocenionego daru życia, którym jest Jezus Chrystus.





„W Maryi uczymy się podróżować jako Kościół synodalny. Uczymy się być na świecie jak w domu i tworzyć dla wszystkich dom którzy szukają domu, miejsca przyjęcia i schronienia, uzdrowienia i zbawienia, miejsca pojednania, pokoju i pewności życia wiecznego”.



www.synod.va